

MIECZYŚLAW STOLARCZYK

Katowice

WOKÓŁ FORMUŁY: „POLSKO-NIEMIECKA WSPÓLNOTA INTERESÓW”

Rok 1989 rozpoczął nowy etap w najnowszej historii stosunków polsko-niemieckich. Nowe uwarunkowania wewnątrzpolskie (np. zmiany ustrojowe w Polsce i związana z tym redefinicja polskiej racji stanu) i wewnątrzniemieckie (np. zjednoczenie państwowe Niemiec w 1990 r.) oraz nowe uwarunkowania międzynarodowe (np. rozpad systemu jałtańsko-poczdamskiego i struktur go symbolizujących) sprawiły, że w stosunkowo krótkim czasie udało się rozwiązać większość problemów spornych, które występowały w stosunkach między Polską a RFN. Do takich należała m.in. sprawa braku ostatecznego uznania granicy polsko-niemieckiej przez rząd RFN czy kwestie związane z brakiem uznania mniejszości niemieckiej w Polsce przez grupy rządzące w PRL. Formalne uregulowanie tych spraw nastąpiło w dwóch umowach międzynarodowych, które określa się jako podstawy traktatowe nowych stosunków polsko-niemieckich w pozimnowojennej Europie (traktat z 14 XI 1990 r. i traktat z 17 VI 1991 r.¹). Należy jednak zaznaczyć, że oba traktaty regulowały od strony formalno-prawnej większość, ale nie wszystkie, z głównych problemów spornych, jakie występowały w stosunkach międzypaństwowych Polska-RFN do końca lat osiemdziesiątych. Zagadnienia te znalazły swoje rozwinięcie w listach jednakowej treści stanowiących integralną część umowy, wymienionych przez ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec w dniu 17 VI 1991 r.²

¹ Teksty Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy podpisanego 14 listopada 1990 r. w Warszawie oraz Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisanego 17 czerwca 1991 r. w Bonn zob. *Polska-Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*. Pod red. J. Barcza i M. Tomali, Warszawa 1992, ss. 19-20, 24-34.

² Wśród spraw, które nie udało się rozstrzygnąć w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy zgodnie z oczekiwaniami rządów Polski i Niemiec były m.in. kwestie dotyczące odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę; sprawy objęcia uprawnieniami wynikającymi z traktatu Polaków mieszkających w RFN, a nie mających obywatelstwa tego kraju; sprawy dotyczące osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce oraz

Jedną z cech najbardziej charakterystycznych w rozwoju stosunków polsko-niemieckich po 1989 r. był duży stopień zbieżności wielu interesów i celów Polski i RFN. Na określenie tego stanu zaczęto używać pojęcia „polsko-niemiecka wspólnota interesów”.

Formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” pojawiła się w polskiej myśli politycznej w 1990 r. Użył jej jako pierwszy ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Krzysztof Skubiszewski przemawiając 7 lutego 1990 r. w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w Bonn³. Kilka dni później, 22 lutego 1990 r. podczas obrad VI Forum Niemiecko-Polskiego w Poznaniu minister Skubiszewski stwierdził, że „budować musimy polsko-niemiecką wspólnotę interesów (*Interessengemeinschaft*)”, która „jest i będzie ważnym składnikiem porządku międzynarodowego w jednoczącej się Europie”⁴. W rzeczywistości jest ona zaawansowana – mówił Skubiszewski – jeśli uwzględnić to, czego dokonano w stosunkach Polski z dwoma państwami niemieckimi⁵. W stosunkowo krótkim czasie określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” zaczęło pojawiać się coraz częściej w wypowiedziach polityków, publicystów i badaczy stosunków polsko-niemieckich. Charakterystyczne było jednak to, że ta bardzo pojemna i tym samym niezbyt precyzyjna formuła przyjęła się bardziej w Polsce niż w Niemczech.

W niemieckiej myśli politycznej określenie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” występowało niezwykle rzadko. Politycy i analitycy niemieccy używali go w latach dziewięćdziesiątych sporadycznie. Friedbert Pflüger, członek *Bundestagu* z ramienia *CDU*, pisał w kontekście dążeń Polski do członkostwa w Unii Europejskiej i Pakcie Północnoatlantyckiego oraz interesów niemieckich przemawiających za poszerzeniem UE i *NATO* na wschód, że „istnieje zatem pierwszy raz po 250 latach polsko-niemiecka wspólnota interesów” (*eine deutsch-polnische Interessengemeinschaft*)⁶.

Niemiecki badacz stosunków polsko-niemieckich Hans-Adolf Jacobsen stwierdził, że co prawda proces normalizacji w stosunkach między Polską a RFN rozpoczął się wiele lat przed rokiem 1989, ale dopiero w latach

używania w Polsce podwójnego nazewnictwa w odniesieniu do mniejszości w regionach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką. Traktat nie zajmował się także sprawą obywatelstwa i sprawami majątkowymi. Zob. List ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Skubiszewskiego do federalnego ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Hansa-Dietricha Genschera z 17 czerwca 1991 roku. W: *Polska-Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, ss. 38-39.

³ K. Malinowski, *Asymetria partnerstwa. Polityka zjednoczonych Niemiec wobec Polski*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*. Pod red. Z. Mazura, Poznań 1996, s. 271.

⁴ Przemówienie ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego wygłoszone podczas VI Forum Niemiecko-Polskiego. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa-Bonn 1945-1995*. Oprac. M. Tomala, Warszawa 1996, ss. 167-169.

⁵ Tamże, s. 168.

⁶ F. Pflüger, *Polska i jej przytroczenie do Zachodu*. „Dialog” nr 2/1996, ss. 18-19.

1989-1992 zaczęła powstawać „prawdziwa niemiecko-polska wspólnota interesów”. Jej podstawą był dokonujący się w owym czasie proces transformacji, w trakcie którego Niemcy odzyskały jedność, a Polska wyzwoliła się spod zależności ZSRR⁷. Generalnie jednak, większość politologów niemieckich analizując stosunki polsko-niemieckie w latach dziewięćdziesiątych nie odwoływało się do sformułowania „polsko-niemiecka wspólnota interesów”. Jeśli już pojęcie to było używane, to z wyraźnym podkreśleniem, że odwołuje się do niego strona polska. Przykładem mogą być tutaj opracowania Dietera Bingen, w których akcentował, że powoływanie się na „niemiecko-polską wspólnotę interesów” w Europie przez stronę polską jest bezprzykładne w dziejach relacji niemiecko-polskich⁸.

Charakterystyczne jest także i to, że czołowi politycy niemieccy tak z koalicji rządzącej partii CDU/CSU-FDP, jak i głównej partii opozycyjnej – SPD, nie odwoływali się do idei polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Również w wystąpieniach wygłaszanych w czasie wizyt składanych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych przez prezydenta RFN Romana Herzoga, kanclerza Helmuta Kohla czy ministra spraw zagranicznych Klaus Kinkla, trudno doszukać się sformułowania *deutsch-polnische Interessengemeinschaft*. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć, że w preambule do traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. obie strony odwoływały się do świadomości „wspólnoty interesów”⁹.

W ocenie Erharda Cziomera to, że pojęcie „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” nigdy nie znalazło większego zainteresowania po stronie niemieckiej wynika głównie z faktu, że oba państwa „nie były w istocie całkowicie równorzędnymi partnerami zarówno ze względu na występujące dysproporcje i asymetrie rozwoju społeczno-gospodarczego, jak też odrębnej roli międzynarodowej. Niemcy nie mogły już preferować Polski ze względu na oczekiwania pozostałych państw Europy Środkowo-Wschodniej, które zresztą także nie zawsze były adekwatne do możliwości niemieckich”¹⁰. Zdaniem cytowanego

⁷ H. A. Jacobsen, *U podstaw polsko-niemieckiej wspólnoty interesów*. W: A. Hajnicz, *Ze sobą czy przeciw sobie. Polska–Niemcy 1989-1992*. Warszawa 1996, s. 17; H. A. Jacobsen, *Niemcy i Polacy: 1945-1991*. W: *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*. Oprac. E. Kobylińska, A. Ławaty i R. Stephan, Warszawa 1996, s. 339.

⁸ D. Bingen, *Die Lage Polens und Deutschlands als Voraussetzung einer Neuorientierung der deutsch-polnischen Beziehungen*. W: *Polacy–Niemcy. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. Pod red. Z. Zielińskiego, Katowice 1993, ss. 172-173; D. Bingen, *Bilanz deutscher Politik gegenüber Polen 1949 bis 1997*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 53/1997, s. 3; D. Bingen *Stan i perspektywy niemiecko-polskiej współpracy*. W: *Polska–Niemcy–Ukraina w Europie*. Pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1996, s. 55.

⁹ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie..., s. 25.

¹⁰ E. Cziomer, *Stan i perspektywy stosunków polsko-niemieckich*. W: *Polska–Niemcy–Ukraina w Europie...*, s. 44.

autora w stosunkach polsko-niemieckich w latach dziewięćdziesiątych nie doszło wprawdzie do ukształtowania się specyficznej „wspólnoty interesów”, lecz stosunki te nabrały cech współpracy między normalnymi państwami i dobrymi sąsiadami¹¹. Podobnie zagadnienie to widział Mieczysław Tomala stawiając pytanie, czy w warunkach asymetrii na wielu kluczowych odcinkach stosunków polsko-niemieckich, asymetrii większej niż przed 1939 r., można mówić o rzeczywistej wspólnocie interesów, czy też to słuszne skądinąd hasło nie pozostanie tylko hasłem?¹²

Mimo tego, że formuła „polsko-niemiecka wspólnota interesów” przyjęła się bardziej w polskiej niż w niemieckiej myśli politycznej, to także wśród polskich polityków i analityków była ona interpretowana w sposób zróżnicowany.

Na pytanie o istotę koncepcji wspólnoty interesów polsko-niemieckich w Europie, twórca tej koncepcji i jej główny popularyzator były minister spraw zagranicznych K. Skubiszewski odpowiedział w jednym z wywiadów, że chodzi o to, abyśmy z Niemcami mieli maksymalną ilość powiązań w różnych wspólnych sprawach politycznych, ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych, prowadzących do współdziałania, współpracy i realizacji wspólnych celów¹³. Inną interpretację tego pojęcia proponował Artur Hajnicz. Jego zdaniem polsko-niemiecka wspólnota interesów „nie oznacza identyczności, ale ich współbrzmienie i uzupełnianie się, natomiast zadaniem polityków jest umiejętne definiowanie i ocena takich możliwości oraz ich wykorzystywanie dla dobra własnego kraju. Przy takim rozumieniu »wspólnota interesów« nie może być ani stworzona, ani zbudowana – można tylko wykorzystać lub też zaprzepaścić powstałą szansę”¹⁴.

Wśród autorów polskich, obok Artura Hajnicza, najszerzej kwestię polsko-niemieckiej wspólnoty interesów omówiła Anna Wolff-Powęska. Za istotę wspólnoty interesów w stosunkach polsko-niemieckich po 1989 r. uważała punkty styczności interesów polskich i niemieckich¹⁵. W jej ocenie w hierarchii interesów polsko-niemieckich na pierwszy plan wysuwa się aspekt europejski, w tym integracja europejska i budowa pokojowego ładu w Europie. Polsko-niemiecka wspólnota interesów oznacza też przewyżczenie historycznie obciążonego dziedzictwa sąsiedztwa polsko-niemieckiego i zbliżenie obu społe-

¹¹ Tamże.

¹² M. Tomala, *Perspektywy stosunków polsko-niemieckich*. W: *Polska w Europie na przełomie wieków*. Pod red. J. Stefanowicza, Warszawa 1997, ss. 58-59.

¹³ Wywiad udzielony przez ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego dla Polskiego Radia w dniu 1 września 1990 r. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, ss. 190-191.

¹⁴ A. Hajnicz, *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 25.

¹⁵ A. Wolff-Powęska, *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy*. W: *Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa*. Pod red. F. Pflügera i W. Lipschera, Warszawa 1994, s. 378.

czeństw, w tym intensyfikację współpracy przygranicznej; potrzebę wyważonego podejścia rządów i społeczeństw obu państw do historii wzajemnych stosunków, optymalizację wszystkich sposobów komunikowania się między instytucjami polskiej i niemieckiej klasy politycznej oraz poszczególnych grup społeczeństw obu państw, szczególnie zaś młodego pokolenia; przekazywanie przez media obu państw obiektywnych informacji i komentarzy, kształtowanie przez środki polskie i niemieckie masowego przekazu w pełni obiektywnych opinii o sąsiadach¹⁶. Anna Wolff-Powęska pisząc, że Polacy i Niemcy mają historyczną szansę zintegrowania swoich interesów narodowych i społecznych wskazywała też na zagrożenia, które mogą wpłynąć na rozbieżności w rozumieniu polsko-niemieckich interesów (np. pogłębienie asymetrii i sprzeczności w politycznym, gospodarczym i społecznym rozwoju Polski i Niemiec)¹⁷.

W polskiej myśli politycznej lat dziewięćdziesiątych najczęściej i w sposób najbardziej lapidarny przez sformułowanie „polsko-niemiecka wspólnota interesów” rozumiano połączenie Polski i Niemiec taką siecią porozumień, układów i konsultacji, aby w pewnym sensie odpowiadało to rozwojowi współpracy niemiecko-francuskiej po 1963 r.¹⁸ Koncepcję tę odnoszono do wszystkich sfer stosunków wzajemnych (politycznej, bezpieczeństwa, ekonomicznej i kulturalnej). Była ona przejawem nowej polskiej racji stanu w stosunkach z Zachodem, w których Niemcom wyznaczono miejsce priorytetowe.

Mimo dużej pojemności zakresu treściowego formuły „polsko-niemiecka wspólnota interesów”, a tym samym braku jej precyzji, w polskiej myśli politycznej unikano maksymalistycznych interpretacji tego terminu, które sugerowałyby niemal pełną zgodność czy wręcz identyczność głównych interesów bieżących oraz średnio- i długookresowych Polski i Niemiec. Oczywiście, takie rozumienie „wspólnoty interesów” różniłoby się z istniejącą w tym względzie rzeczywistością. Bowiem obok dużej zbieżności interesów obu państw, występowały i występują też między nimi istotne różnice. Inaczej rzecz ujmując, interesy polsko-niemieckie są zbieżne tylko do określonego miejsca¹⁹. Zdaniem Stanisława Bielenia „nieprawdą jest – niezależnie od »pobożnych życzeń« i osobliwej retoryki po obu stronach, że staliśmy się już prawdziwymi »sojusznikami« i nie dzieli nas różnica interesów”²⁰.

¹⁶ Tamże, s. 379 i nast.

¹⁷ Tamże, s. 385.

¹⁸ Zob. E. Cziomer, *Stan i perspektywy...*, s. 44; A. Wolff-Powęska, *Polacy i Niemcy po otwarciu granicy...*, s. 385.

¹⁹ W. Baranowski, *Wkład Niemiec, Polski i Rosji do ładu międzynarodowego*. W: *Niemcy-Polska-Rosja. Bezpieczeństwo europejskie i współpraca społeczeństw*. Pod red. M. Dobroczyńskiego, Warszawa 1996, s. 37.

²⁰ S. Bielen, *Budowa nowego sąsiedztwa Polski z Niemcami i z Rosją*. W: *Niemcy-Polska-Rosja...*, s. 52.

Uważam, że bardziej precyzyjne i adekwatne do rzeczywistych stosunków polsko-niemieckich jest sformułowanie „zbieżność interesów”²¹ niż „wspólnota interesów”. W stosunkach między suwerennymi państwami, nawet wówczas gdy należą one do tego samego ugrupowania sojuszniczego, występuje większy bądź mniejszy zakres zbieżności interesów i celów, wola ich harmonizowania, ale nie ich pełna unifikacja. Duża zbieżność w realizacji niektórych celów nie wyklucza też różnicy stanowisk czy nawet sprzeczności interesów w innych kwestiach²². Podobnie jak i rozbieżne mogą być motywy szczegółowe w dążeniu do realizacji wspólnie deklarowanych celów. Wielu przykładów dostarczają tu stosunki niemiecko-francuskie po drugiej wojnie światowej (np. obok zbieżnych, także odmienne motywacje grup rządzących Francji i RFN angażujących się na rzecz rozwoju integracji zachodnioeuropejskiej)²³. Kwestią zasadniczą nie jest sam fakt występowania sprzeczności interesów między państwami, także między państwami sojuszniczymi (choć zapewne więcej musi ich łączyć niż dzielić). Różnice stanowisk, spory i sprzeczności wokół nich są bowiem stałym składnikiem sceny międzynarodowej. Licznych przykładów dostarczają tutaj chociażby relacje między państwami Unii Europejskiej. Sprawą bardziej istotną są sposoby rozwiązywania sporów (kompromisowy, polubowny czy też przy użyciu nacisków i siły).

Mówiąc o występowaniu w stosunkach polsko-niemieckich, obok zbieżnych także rozbieżnych, a nawet sprzecznych interesów, nie chodzi o ich wyolbrzymianie, bo nie one rozstrzygały o bieżącej praktyce stosunków między obu państwami w latach dziewięćdziesiątych, w której dominowały tendencje pozytywne. Należy jednak o tych różnicach mówić, by nie popadać w skrajności i jednostronność ocen. Rzeczywistość, także ta dotycząca stosunków polsko-niemieckich, jest bardziej złożona i zazwyczaj dużym uproszczeniem są próby zamykania jej w dychotomicznych podziałach i ocenach. Podzielić należy pogląd byłego ambasadora Polski w RFN Janusza Reitera, że partnerskie stosunki między Polską a Niemcami nie wykluczają różnicy stanowisk czy nawet sporów między oficjalnymi i nieoficjalnymi przedstawicielami obu krajów na tematy przeszłego kształtu Unii Europejskiej, stosunków między Unią a *NATO*, czy o politykę wobec Europy Wschodniej, a zwłaszcza Rosji czy Ukrainy²⁴. Znany niemiecki politolog Karl Kaiser zwracał uwagę na fakt, iż

²¹ O zbieżności interesów Polski i Niemiec mówił prezydent RP Lech Wałęsa w czasie swojej wizyty w RFN w marcu 1992 r. Zob. wystąpienie prezydenta RP Lecha Wałęsy na forum Komisji Spraw Zagranicznych *Bundestagu* w dniu 30 marca 1992 roku. W: *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, ss. 206-208.

²² Zob. J. Stefanowicz, *Ład międzynarodowy. Doświadczenie i przyszłość*. Warszawa 1996, s. 109 i nast.

²³ Zob. S. Parzymies, *Przyjaźń z rozsądku. Francja i Niemcy w nowej Europie*. Warszawa 1994.

²⁴ J. Reiter, *Refleksja na temat stosunków polsko-niemieckich*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1997”. Warszawa 1997, ss. 263-264.

w sytuacji, gdy jest tak wiele harmonii, a tak mało dialogu wokół naprawę kontrowersyjnych spraw, stosunkom niemiecko-polskim grozi zbanalizowanie²⁵.

W latach dziewięćdziesiątych największy stopień zbieżności interesów między Polską a Niemcami występował w poszczególnych aspektach wymiaru europejskiego ich wzajemnych stosunków. Odnosiły się one przede wszystkim do takich kwestii, jak: proeuropejskiej polityki rządów Polski i Niemiec; akceptacji obu państw dla idei jedności europejskiej; dążenia Polski do członkostwa w *NATO* i UE oraz aktywności Niemiec na rzecz poszerzenia obu tych struktur o nowe państwa; wizji modelu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie; traktowania przez grupy rządzące w Polsce i w Niemczech współpracy polsko-niemieckiej jako ważnego elementu bezpieczeństwa i współpracy w Europie. W każdej z tych ściśle powiązanych ze sobą grup zagadnień, obok daleko idącej zbieżności interesów Polski i Niemiec, można jednak wskazać także na specyfikę odmienności czy nawet różnice interesów tych państw.

1. PROEUROPEJSKA POLITYKA RZĄDÓW POLSKI I NIEMIEC

Wielka transformacja systemu politycznego i ekonomicznego Polski po roku 1989, obok wielu innych uwarunkowań, wpłynęła też na zasadniczą zmianę dotychczasowej treści racji stanu realizowanej przez polską politykę zagraniczną. Wśród najważniejszych nowych jej elementów było wyraźnie artykułowane dążenie nowych grup rządzących w Polsce do uwolnienia się od wielostronnych zależności od Związku Radzieckiego i do zmiany sojuszu oraz instytucjonalnego połączenia Polski z Europą Zachodnią, z jej głównymi strukturami (UE, UZE, *NATO*)²⁶. Kierunek zachodni stał się priorytetem w polityce zagranicznej Polski w okresie pozimnowojennym²⁷. Celem perspektywicznym, do którego zmierzała dyplomacja polska było trwale związanie Polski z Zachodem. Miało ono sprzyjać realizacji głównych celów nowej polskiej racji stanu: utwierdzać odzyskaną suwerenność; umacniać bezpieczeństwo Polski; wspierać gospodarczy i cywilizacyjny rozwój narodu

²⁵ K. Kaiser, *Między normalnością a banalem*. „Dialog” nr 3-4/1997, s. 19.

²⁶ Postulat członkostwa Polski w *NATO* konsekwentnie zaczął występować w polskiej polityce zagranicznej od 1991 r. Szerzej na temat istoty racji stanu RP zob. K. Skubiszewski, *Racja stanu z perspektywy polskiej*. „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992”. Warszawa 1994.

²⁷ Zob. K. Skubiszewski, *Racja stanu z perspektywy polskiej...*; Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP Dariusza Rosatiego na temat *Polska w integrującej się Europie* wygłoszone w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej w dniu 24 maja 1996 r. „Zeszyty Niemcoznawcze” nr 1/1996.

i społeczeństwa polskiego; umacniać pozycję Polski na arenie międzynarodowej²⁸. Polska polityka zagraniczna w stosunku do państw Europy Zachodniej realizowana była tak w kontaktach bilateralnych (współpracy dwustronnej z państwami szeroko rozumianego Zachodu), jak i multilateralnych (głównie za pośrednictwem organizacji i struktur międzynarodowych). Z licznych sondaży przeprowadzonych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych wynikało, że w społeczeństwie polskim występowała szeroka akceptacja co do przyjęcia opcji zachodniej w polskiej polityce zagranicznej²⁹, co nie znaczy, że nie pojawiały się w tym samym czasie opinie o nadmiernej okcydentalizacji strategii polskiej polityki zagranicznej. Jeszcze poważniejsze różnice stanowisk występowały w sprawie warunków pełnego członkostwa Polski w strukturach zachodnio-europejskich i euroatlantyckich oraz okresu, w którym cel ten powinien zostać osiągnięty³⁰.

Przyjęcie opcji zachodniej (europejskiej) w polskiej polityce zagranicznej nie byłoby możliwe bez zredukowania i ugaszenia polsko-niemieckiego konfliktu i zasadniczej zmiany w stosunkach Polska-RFN³¹. Po stronie decydentów polskiej polityki zagranicznej argumentowano, że ścisła współpraca i trwałe porozumienie z RFN, najsilniejszym państwem w strukturach gospodarczych i politycznych Europy Zachodniej oraz głównym sojusznikiem USA w Europie, w dużej mierze przesądzać będzie o wynikach prozachodniej opcji w polskiej polityce zagranicznej, w tym także o przystąpieniu do UE i NATO³². Zjednoczone Niemcy w stosunkowo krótkim czasie stały się głównym partnerem politycznym i gospodarczym Polski. Formuła „przez Niemcy do Europy”, mimo że spotykała się także z zarzutem jednostronności³³, zawierała rdzeń polskiej polityki zagranicznej realizowanej w latach dziewięćdziesiątych. Niemiecki historyk, Manfred Alexander, pisał, że po stronie polskiej zadomowił się nowy realizm: nie musi się niemieckiego sąsiada kochać, ale polska droga do Europy prowadzi przez Niemcy³⁴. W ocenie innego badacza niemieckiego, Christoph'a Royena, Niemcy i Polacy nie muszą się wzajemnie

²⁸ Tamże; R. Kuźniar, *Polska polityka zagraniczna*. W: *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, funkcjonowanie*. Pod red. E. Halizaka i R. Kuźniara, Warszawa 1994; R. Smoleń, *Polska polityka zachodnia: taktyka na lata dziewięćdziesiąte*. W: *Między polityką a strategią*. Pod red. R. Kuźniara, Warszawa 1994.

²⁹ Zob. W. Anioł, *Między modernizacją a tradycjonalizmem*. W: *Polska w Europie na przełomie wieków...*, ss. 343 - 345.

³⁰ Tamże.

³¹ A. Hajnicz, *Ze sobą czy przeciw sobie...*, s. 8.

³² *Uzasadnienie wniosku o ratyfikację Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*. W: *Polska-Niemcy. Dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca...*, s. 47.

³³ J. Reiter, *Polska-Europa-Niemcy*. „Przegląd Polityczny” nr 24/1994.

³⁴ M. Alexander, *Niemiecko-polskie stosunki w historii i w dniu dzisiejszym*. W: *Polska-Niemcy-Ukraina w Europie...*, s. 34.

kochać, ale powinni nauczyć się nawzajem szanować i cenić³⁵. Należy bowiem podkreślić, że mimo postępującego procesu pojednania polsko-niemieckiego, bardziej na poziomie elit niż społeczeństw, bardzo często Niemcy widziane były przez Polaków jako niezbędny, co wcale nie oznaczało, iż chętnie i z sympatią akceptowany partner. Cechą charakterystyczną postaw Polaków wobec Niemców w latach dziewięćdziesiątych była uczuciowa ambiwalencja, wyrażana dwoistością ocen, emocji i oczekiwań wobec nich: obok obaw i niepokojów, wiele oczekiwań i ocen pozytywnych. Mimo występowania wspomnianej ambiwalencji w postawach Polaków wobec Niemców, wyniki badań sondażowych wskazywały na umacnianie się wśród Polaków postaw pozytywnych wobec Niemców. Znacznie wolniej postępowała ewolucja postaw pozytywnych Niemców wobec Polaków³⁶.

Podobnie jak polityką polską, również polityką niemiecką w latach dziewięćdziesiątych rządził przede wszystkim imperatyw europejski. Pomimo coraz szerszego zaangażowania Niemiec w politykę globalną, priorytet miała nadal polityka europejska³⁷. Wraz ze zjednoczeniem Niemiec i tym samym realizacją przez RFN swojego celu strategicznego, zmianie uległo wiele z dotychczasowych uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych polityki tego państwa. Nowe uwarunkowania, w tym zmiana wraz z zakończeniem „zimnej wojny” głównych zagrożeń, determinowały nowe cele oraz priorytety w polityce zagranicznej RFN³⁸. Obok wątków kontynuacji, pojawiły się nowe cele, które sprawiły, że polityka ta nabrała wielu cech odrębnych w porównaniu z polityką dawnej RFN. Jednak to, co niezwykle istotne dla bezpieczeństwa Niemiec i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie, zjednoczone Niemcy kontynuowały opcję europejską „starej RFN”. Polska, jak i inne państwa naszego kontynentu, popierała ze wszech miar europejską opcję rządu niemieckiego „europejskich Niemiec”, silnego osadzenia Niemiec w europejskich i euroatlantyckich strukturach politycznych, ekonomicznych i bezpieczeństwa.

Dla rządu niemieckiego w okresie pozimnowojennym głównymi instrumentami osiągnięcia większej efektywności prowadzonej polityki, stabilności i bezpieczeństwa pozostawały struktury ponadnarodowe, w których RFN pełniła

³⁵ Ch. Royen, *Zjednoczone Niemcy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1997, s. 38.

³⁶ Szerzej zob. M. Tomala, *Polacy–Niemcy wzajemne postrzeganie*. Warszawa 1994; M. Stolarczyk, *Aktualne problemy Górnego Śląska w kontekście stosunków polsko-niemieckich*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1996, ss. 52-54; I. Heinisch, *Jak widzą nas Niemcy*. „Dialog” nr 3-4/1996; D. Zagrodzka, *Na górze różę, na dole... pokrzywy*. „Gazeta Wyborcza” z 26 VI 1997; P. Cywiński, *Polenwitze*. „Wprost” z 10 VIII 1997.

³⁷ H. Kohl, *Europa ist Kern unserer Außenpolitik*. „Das Parlament” z 24 XI 1995.

³⁸ Zob. Ch. Hacke, *Die neue Bedeutung des nationalen Interesses für die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 1-2/1997; M. Kreile, *Verantwortung und Interesse in der deutschen Außen- und Sicherheitspolitik*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 5/1996; *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej...*

rolę współprzewódcy (NATO) lub przywódcy (UE, UZE)³⁹. W polityce RFN po zjednoczeniu dominowała nadal opcja europejska i zwolennicy rozwiązań multilateralnych (neoliberalowie) nad zwolennikami renacjonalizacji prowadzenia polityki zagranicznej (neorealiści)⁴⁰. Z pewnymi godnymi odnotowania wyjątkami – pisał Wolfgang F. Schlör – Niemcy nie tylko uporczywie trwają przy tradycyjnym multilateralizmie, lecz wciąż jeszcze określają swoje interesy w kategoriach wielostronnych⁴¹.

Kanclerz Helmut Kohl często używał argumentacji, że wielostronne więzi integracyjne chronią Niemcy przed niekorzystnymi, jak wynika z doświadczeń historycznych, wyborami typu: samodzielnej drogi (*Sonderweg*), co prawdopodobnie doprowadziłoby w krótkim czasie do powstania sojuszu państw skierowanych przeciwko Niemcom. W tym kontekście interesujące może być nawiązanie także do innych stanowisk. Dla przykładu, według Ralfa Dahrendorfa taka argumentacja to przejaw braku zaufania Niemców do samych siebie. W jego ocenie to, czy Niemcy nie będą zbaczać ze ścieżki demokracji, pielęgnować skłonność do hegemonii lub rozluźniać swych powiązań z Zachodem zależy od ich struktur wewnętrznych, nie zaś od ich powiązań zewnętrznych. Zdaniem Dahrendorfa mit „związania Niemiec” to złudzenie⁴². Również Henry Kissinger podchodził sceptycznie do stanowiska traktującego integrację europejską jako przede wszystkim środek na zakotwiczenie Niemiec w Europie. W jego ocenie motyw integracji i jedności Europy, jakim jest związanie Niemiec w Europie jest niewystarczający dla zrealizowania wizji jedności europejskiej. Musi to być jakaś inna wielka idea Europy, projekt zjednoczenia Europy. Zdaniem Kissingera motyw „zakotwiczenia” Niemiec w Europie jako główny motyw integracji Europy może okazać się niewystarczający i może on sprawić, że Niemcy współpracować przestaną z UE, bądź traktować UE jako przedłużenie swoich własnych celów narodowych⁴³. Należy tu jednak zaznaczyć, że choć motyw „zakotwiczenia” Niemiec należał do najważniejszych motywów wpływających na rozwój integracji zachodnioeuropejskiej po drugiej wojnie światowej, to nigdy nie był to motyw jedyny⁴⁴.

³⁹ J. Drozd, *Niemieckie koncepcje ładu militarno-politycznego w Europie w latach dziewięćdziesiątych*. „Studia i Materiały PISM” nr 68/1993, s. 5.

⁴⁰ B. Koszel, *Niemcy w procesie transformacji postkomunistycznych państw Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w latach 1990-1994*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej...*, s. 193 i nast.

⁴¹ W. F. Schlör, *Współczesna niemiecka polityka bezpieczeństwa*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*. Red. D. B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba. Warszawa 1997, s. 245.

⁴² R. Dahrendorf, *Konkurencyjność, solidarność, wolność*. „Polityka” z 15 VI 1996.

⁴³ Wywiad z Henry Kissingerem, „Polityka” z 19 VII 1997.

⁴⁴ Zob. W. Weidenfeld, *Integracja europejska w perspektywie historycznej*. W: W. Weidenfeld, W. Wessel, *Europa od A do Z. Podręcznik integracji europejskiej*. Gliwice 1996; E. Stadtmüller, *Integracja europejska i jej problemy*. W: Z. Cesarz, E. Stadtmüller, *Problemy polityczne współczesnego świata*. Wrocław 1996.

Należy podzielić pogląd, że struktury ponadnarodowe ograniczają co prawda zakres samodzielnych działań poszczególnych państw, w tym także najsilniejszych, wymuszają postawy i zachowania ukierunkowane na współpracę, a nie na konfrontację, to jednak nie mogą stanowić panaceum na rozwiązanie wszystkich poważnych problemów wewnętrznych państw, jak też w stosunkach międzypaństwowych. W ocenie Zbigniewa Mazura, „integracja co prawda cywilizuje stosunki międzypaństwowe, ale sądzić, iż dzięki niej wyeliminowano grę sił, walkę o przywództwo, stałe lub doraźne alianse, presję mocarstw i opór mniejszych krajów, to nieroztropna naiwność”⁴⁵.

Integracja i struktury ponadnarodowe nie uniemożliwiają realizacji interesów narodowych. Wręcz przeciwnie, bardzo często dobrze realizacji tych interesów służą. W tym miejscu warto przytoczyć opinię Hanka Dmochowskiej, która pisała, że chociaż u podstaw idei integracji leżą założenia współpracy, która zakłada równość interesów ekonomicznych, to wieloletnie doświadczenia wykazały, że najwięcej zyskują najsilniejsi partnerzy⁴⁶. Najsilniejsi zaś mają zazwyczaj tendencję do tego, by nadużywać swojej siły.

W kolejnych dziesięcioleciach po drugiej wojnie światowej procesy i struktury integracyjne Europy Zachodniej dobrze służyły interesom niemieckim. Sprzyjały m.in. odbudowie gospodarczej RFN po przegranej przez Niemcy wojnie, nabywaniu przez RFN coraz to większego zakresu suwerenności, wzrostowi roli międzynarodowej tego państwa, a także sprzyjały zjednoczeniu państwowemu Niemiec.

Interesy niemieckie w strukturach integracyjnych miano też cały czas na uwadze, kiedy w latach dziewięćdziesiątych podejmowano strategiczne decyzje o rozszerzeniu UE i NATO na wschód. Stosunkowo często w okresie pozimnowojennym wypowiedana była opinia (np. przez Zbigniewa Brzezińskiego), że jeżeli nie nastąpi rozszerzenie UE i NATO na wschód, to Niemcy zaczną wątpić w użyteczność tych instytucji dla realizacji swoich celów, co może prowadzić do paraliżu tych struktur⁴⁷. Cytowany już Henry Kissinger powiedział pod koniec 1997 r. przed Komisją Spraw Zagranicznych Senatu USA, że „jeżeli nie rozszerzymy NATO, Niemcy zwątpią w przywódczą rolę Ameryki i będą próbowały wpłynąć na rozwój wydarzeń w strefie buforowej, co doprowadzi albo do kolizji między Niemcami i Rosją, albo do zмовy między nimi”⁴⁸. Natomiast analityk brytyjski Tony Judt pisał, że „narzucona ostatnio przez Niemców koncepcja stworzenia małego, wewnętrznego rdzenia

⁴⁵ Z. Mazur, *Międzynarodowa pozycja zjednoczonych Niemiec*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej...*, s. 24.

⁴⁶ H. Dmochowska, *Zjednoczone Niemcy a proces zachodnioeuropejskiej integracji gospodarczej*. W: *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej...*, s. 138.

⁴⁷ Z. Brzeziński, *Plan dla Europy*. „Polityka” z 7 i 14 I 1995; *Raport o stanie bezpieczeństwa państwa – aspekty zewnętrzne*. Pod red. J. Prystroma, Warszawa 1995, s. 113.

⁴⁸ „Wprost” z 23 XI 1997.

państw europejskich, w szybkim tempie prowadząca do integracji i ustalenia makroekonomicznych kryteriów koniecznych do zdobycia członkostwa w tej grupie, jest ostatnim dowodem na to, że przyszła Europa będzie się rozwijać albo na warunkach niemieckich, albo wcale"⁴⁹. Wydaje się jednak, że jest to ocena zbyt daleko idąca. O wiele bardziej do współczesnych realiów europejskich przystaje stanowisko prezentowane m.in. przez Bogdana Koszela, w myśl którego Niemcy nie są w stanie narzucić nikomu własnego porządku europejskiego, albo też bez ich uczestnictwa i aprobaty jakiegokolwiek próby organizacji Europy na nowych zasadach skazane są na niepowodzenie⁵⁰.

Pomimo dużego zaawansowania procesów integracyjnych w Europie Zachodniej, każde uczestniczące w nich państwo na pierwszy plan nadal wysuwa swoje interesy narodowe. Mówi się wręcz o narastającej tendencji do renacjonalizacji polityk zagranicznych państw członkowskich Unii Europejskiej po zakończeniu zimnej wojny (m.in. ze względu na brak skutecznego spoiwa, którym do niedawna było wspólne poczucie zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego i państw bloku wschodniego)⁵¹. Zdaniem niemieckiego politologa Christoha Royena odpowiedź na pytanie jaki jest narodowy interes Niemiec? – nie zawsze musi pozostawać w stabilnej harmonii z interesami pozostałych członków sojuszu zachodniego czy Wspólnot Europejskich⁵². Integracja ogranicza, ale nie likwiduje narodowych tendencji partykularnych. W strukturach integracyjnych, obok zespołowych uzgodnień i wspólnych działań, priorytet miały nadal interesy narodowe. Politolog Jürg Steiner wskazywał na fakt, iż główna władza wykonawcza w instytucjach UE należy nie do Komisji Europejskiej, lecz do Rady Europejskiej, której członkowie są nastawieni przede wszystkim na realizację interesów krajów, które reprezentują⁵³.

Zabezpieczenie interesów niemieckich w Europie na dwóch głównych kierunkach ich polityki zagranicznej (zachodnim i wschodnim) za pomocą struktur europejskich uważane było po stronie niemieckiej za wariant optymalny⁵⁴. Jednocześnie struktury integracyjne pozwalały w największym stopniu na harmonizowanie interesów Niemiec i interesów pozostałych państw. Jednym z tego następstwem we wschodniej polityce niemieckiej była umacniająca się

⁴⁹ T. Judt, *Wielkie złudzenie? Esej o Europie*. Warszawa-Kraków 1998, ss. 92-93.

⁵⁰ B. Koszel, *Niemcy w poszukiwaniu nowego miejsca w Europie i świecie*. W: *Zjednoczenie Niemiec. Studia politologiczno-ekonomiczno-prawne*. Pod red. L. Janickiego, B. Koszela, W. Wilczyńskiego, Poznań 1996, s. 167.

⁵¹ Zob. *Suwerenność i państwa narodowe w integrującej się Europie – przeżytek czy przyszłość?* Pod red. J. Fiszer i Cz. Mojsiewicza, Poznań-Warszawa 1995.

⁵² Ch. Royen, *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1993, s. 78.

⁵³ J. Steiner, *Demokracje europejskie*. Rzeszów 1993, s. 394.

⁵⁴ H. Dmochowska, *Zjednoczone Niemcy...*, s. 142.

rola Niemiec jako uznanego (chcianego) przez grupy rządzące i znaczną część społeczeństw Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej, akceptowanego, a nie narzuconego przywódcy (hegemonia?) w tej części Europy (tzw. hegemonia dobrotliwa)⁵⁵.

Trudno dziś wnioskować, jak wzrosną możliwości realizacji interesów państw najsilniejszych UE, w tym przede wszystkim Niemiec, i jakie to będzie miało następstwa dla interesów państw małych i średnich, w tym Polski, po zreformowaniu głównych instytucji UE, za którymi to reformami opowiadają się Niemcy (np. odchodzenie od głosowania opartego na jednomyślności na rzecz zasady większości głosów; nowy podział miejsc i głosów w strukturach UE; reforma systemu finansowania i polityki strukturalnej, w tym redukcja wydatków Unii na rolnictwo)⁵⁶. Postanowienia Traktatu Amsterdamskiego w kwestii reform instytucji UE⁵⁷, aczkolwiek nie spełniły większości oczekiwań jakie wiązano z Konferencją Międzyrządową, muszą skłaniać do wniosku, że UE otwiera się na Polskę i pozostałe państwa Europy Środkowej na znacznie innych warunkach niż dotychczas obowiązywały we Wspólnotach Europejskich.

2. POLSKA I NIEMCY ZA JEDNOCZENIEM EUROPY I PRZEZWYCIĘŻANIEM ISTNIEJĄCYCH PODZIAŁÓW

Jednym z najważniejszych celów deklarowanych w polityce zagranicznej Polski i Niemiec w latach dziewięćdziesiątych było poparcie procesu zjednoczenia Europy. W exposé wygłoszonym przez ministra spraw zagranicznych K. Skubiszewskiego w dniu 26 kwietnia 1990 r., w którym zaprezentowane zostały podstawy nowej polskiej polityki zagranicznej, znajdowało się stwierdzenie, że jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej jest działanie na rzecz jedności kontynentu europejskiego⁵⁸. Poparcie tego celu deklarowali w latach następnych przedstawiciele kolejnych rządów RP.

Postulat zjednoczenia Europy był jednym z celów polityki zagranicznej RFN w całym okresie jej państwowości. Istotnym elementem racji stanu RFN w latach 1949 - 1990 było *iunctim* między przewyciężeniem podziału Europy

⁵⁵ Na temat istoty tzw. hegemonii dobrotliwej zob. J. Stefanowicz, *Ład międzynarodowy...*, s. 135 i nast.

⁵⁶ Zob. *Polityka zagraniczna Niemiec w XXI wieku. Tezy młodych polityków niemieckich*. Warszawa 1997, s. 14 i nast.; R. Seiters, *NATO i Unia Europejska 1997 - rok przełomu?* Warszawa 1997.

⁵⁷ G. Müller-Brandeck-Bocquet, *Der Amsterdamer Vertrag zur Reform der Europäischen Union*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 47/1997, s. 26 i nast.

⁵⁸ „Rzeczpospolita” z 28-29 IV 1990.

a zjednoczeniem Niemiec i trwałym pokojem. Postulat przewyciężenia podziału Europy czy jedności europejskiej, mimo różnic interpretacyjnych w poszczególnych okresach historii RFN, był stałym elementem polityki zagranicznej kolejnych rządów w Bonn⁵⁹. Przykładem mogą być kolejne modyfikacje sformułowanej w latach sześćdziesiątych koncepcji „ładu pokojowego” (*Friedensordnung*)⁶⁰. Postulat jedności Europy był też stałym składnikiem polityki zagranicznej RFN w latach dziewięćdziesiątych. Minister spraw zagranicznych RFN Hans Dietrich Genscher oświadczał: „Być motorem zjednoczenia i współpracy całej Europy, to racja stanu Niemiec leżących w sercu Europy”⁶¹.

Podobnie jak w dekadach wcześniejszych, również w latach dziewięćdziesiątych nie wypracowano w europejskiej myśli politycznej szczegółowej, akceptowanej przez wszystkie państwa europejskie, koncepcji jedności europejskiej, wizji tego, czym ma być zjednoczona Europa. Można mówić jedynie o zbieżności stanowisk państw europejskich w kwestii ogólnych zasad i wartości, na których zjednoczenie Europy powinno się opierać. Koncepcje jedności europejskiej miały w zasadzie charakter ogólnikowy. Występowały poważne różnice stanowisk, tak wśród społeczeństw, jak i rządów państw europejskich, co do takich m.in. spraw, jak: jakie mają być główne kryteria przewyciężenia podziału Europy (kulturowe, polityczne, ekonomiczne i w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego); czym ma być zjednoczona Europa (np. federacyjna czy konfederacyjna perspektywa jedności europejskiej); jaki ma być zasięg zjednoczonej Europy (np. Rosja w ramach integracyjnych struktur europejskich czy poza nimi)⁶². Słuszne wydaje się jednak przekonanie, że do realizacji tego bliżej nieokreślonego celu można się jedynie zbliżyć, ale w pełni nigdy nie zostanie on osiągnięty. Bowiern na kolejnych etapach rozwoju narodów, społeczeństw i państw europejskich pojawiać się będą coraz to nowe czynniki funkcjonalne, jak i dysfunkcjonalne wobec realizacji idei zjednoczenia.

Wspólnym elementem w stanowisku rządów Polski i Niemiec opowiadających się za jednoczeniem Europy i przewyciężaniem istniejących podziałów było odwoływanie się do tych samych wartości, na podstawie których proces ten powinien przebiegać. W art. 8 polsko-niemieckiego traktatu z 17 czerwca 1991 r. znajduje się zapis, że oba państwa „przywiązują najwyższe znaczenie do

⁵⁹ M. Stolarczyk, *Podział i zjednoczenie Niemiec jako elementy ładów europejskich po drugiej wojnie światowej*. Katowice, s. 111 i nast.; M. Tomczak, *Republika Federalna Niemiec: jedność przed wolnością?* W: *Wspólna Europa. Mit czy rzeczywistość?* Pod red. A. Wolff-Powęskiej, Poznań 1990.

⁶⁰ P. Dobrowolski, *Zachodniemiecka koncepcja odprężenia a Friedensordnung in Europa*. Opole 1990.

⁶¹ „Bulletin, Presse- und Informationsamt der Bundesregierung” z 6 II 1991, s. 95.

⁶² Zob. M. Stolarczyk, *Jedność Europy jako element nowego (postulowanego) ład europejskiego*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1994.

jedności europejskiej opartej na prawach człowieka, demokracji i idei państwa prawa oraz będą działać na rzecz osiągnięcia tej jedności”⁶³.

Oparcie stosunków wzajemnych na wspólnych standardach politycznych (demokracja parlamentarna, rządy prawa i poszanowanie praw człowieka), ekonomicznych (zasady gospodarki rynkowej), bezpieczeństwa (zasada wspólnego bezpieczeństwa), kulturalno-cywilizacyjnych (poszanowanie tożsamości narodowej przy rozbudowie więzi łączących narody europejskie, zasada jedności w różnorodności) uważane było za jeden z najważniejszych elementów polsko-niemieckiej wspólnoty interesów⁶⁴. W innych kwestiach dotyczących, np. federacyjnego czy konfederacyjnego modelu jedności europejskiej, tak w niemieckiej, jak i w polskiej myśli politycznej występowało znaczne zróżnicowanie stanowisk. Z obserwacji polskiej sceny politycznej można wnioskować, że w polskiej myśli politycznej przeważali zwolennicy konfederacyjnego modelu jedności europejskiej (Europy ojczyzn, a nie Europa ojczyzna). Kolejne rządy RP w zależności od tego, które partie polityczne je tworzyły, akcentowały bardziej jedną bądź drugą opcję.

Jeśli natomiast chodzi o stanowiska rządu niemieckiego, to w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych czołowi politycy partii rządzących w Niemczech opowiadali się w sposób zdecydowany za federacyjną wersją jedności europejskiej, za wspólną polityką zagraniczną i polityką bezpieczeństwa, wspólną europejską polityką azylową i migracyjną, za europejskim bankiem centralnym oraz wspólną walutą europejską. Jednakże praktyka nie zawsze potwierdzała ich przywiązanie do tej „maksymalistycznej” wizji jedności europejskiej. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych również kanclerz Helmut Kohl odszedł od często używanej wcześniej formuły: „Stanów Zjednoczonych Europy”. W jednym z wywiadów udzielonych w 1995 r. przyznał, że pojęcie „Stanów Zjednoczonych Europy”, którego często używał wywołało wiele nieporozumień tak wśród obywateli Niemiec, jak i u ich partnerów. Kanclerz swoją wizję jedności europejskiej ujął w sposób następujący: „nie chcę zintegrowanego państwa europejskiego, nie chcę stanów zjednoczonych na wzór USA, chcę natomiast pogłębienia integracji europejskiej z zachowaniem państw narodowych i uczynienie tego procesu nieodwracalnym, by w ten sposób zapewnić Europie pokój, wolność i bezpieczeństwo socjalne”⁶⁵. Dalej zaś stwierdził, że nie będzie to zatem zwykły związek państw, lecz coś więcej, nie będzie to również państwo federalne, ale forma luźniejsza⁶⁶.

⁶³ *Na drodze do współpracy i przyjaźni...*, s. 195.

⁶⁴ W. M. Góralski, *Relacje między Niemcami, Polską a Rosją w strukturze bezpieczeństwa europejskiego*. W. *Niemcy-Polska-Rosja...*, s. 92.

⁶⁵ *Teraz Europa*. Rozmowa z Helmutem Kohlem, kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec, „Wprost” z 18 VI 1995.

⁶⁶ Tamże.

3. DAŻENIE POLSKI DO CZŁONKOSTWA W NATO I UE ORAZ AKTYWNOŚĆ NIEMIEC NA RZECZ POSZERZENIA OBU TYCH STRUKTUR O NOWE PAŃSTWA

Rozwój Unii Europejskiej, w tym jej poszerzenie na wschód, uważane było przez rządy Polski i Niemiec jako m.in. skuteczny środek do osiągnięcia wyższego, pożądanego poziomu życia społeczeństw obu państw; jako środek pozwalający sprostać wyzwaniom gospodarczym i technologicznym ze strony innych centrów gospodarki światowej, a także jako bardzo ważny instrument wzmacniający bezpieczeństwo państw członkowskich i bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie. Jednak obok motywów wspólnych występujących w dążeniu Polski i RFN do poszerzenia UE i NATO, występowały też między obu państwami motywacje odmienne przy dążeniu do realizacji tego celu. W przekonaniu niektórych polskich polityków w ten właśnie sposób będzie można zneutralizować nie tylko istniejące bądź potencjalne zagrożenia z zachodniej granicy Polski, ale także rosnące wpływy Niemiec w Europie Środkowej. W lutym 1995 r. ówczesny minister spraw zagranicznych Polski, Andrzej Olechowski pisał, że w UE i UZE Niemcy nie znajdują partnera równego sobie. Mają go natomiast w NATO – w Stanach Zjednoczonych. Stąd, zdaniem A. Olechowskiego, „jeśli nie chcemy niemieckiej Europy Zachodniej, musi istnieć NATO. Jeśli Europa Środkowa pozostanie szarą strefą, w sposób naturalny będzie obszarem aktywności niemieckiej i słabszej – rosyjskiej. Jeżeli więc nie chcemy niemieckiej Europy Środkowej musimy starać się o rozszerzenie NATO”⁶⁷. W kontekście tego wywodu warto też przytoczyć opinię Z. Brzezińskiego, który w jednym z wywiadów stwierdził: „Europejczycy boją się niemieckich demonów nacjonalistycznych. Moim zdaniem, słusznie. Dlatego zresztą wydaje mi się, że poszerzenie NATO, które obejmie najbliższych sąsiadów Niemiec, ostatecznie ma bardziej na celu rozwiązanie problemu niemieckiego niż rosyjskiego”⁶⁸. Pamiętać też należy, że w całym okresie funkcjonowania NATO, jedną z podstawowych funkcji tego sojuszu było gwarantowanie Europie bezpieczeństwa przed Niemcami, a zarazem Niemcom bezpieczeństwo w Europie.

Natomiast jednym z najważniejszych motywów dążenia Niemiec do rozszerzenia NATO było, by to inne państwa (głównie Polska) przejęły na siebie rolę bycia „wschodem Zachodu”⁶⁹, bądź inaczej to ujmując, rolę państwa granicznego Wspólnot Europejskich i NATO. Przyjęcie Polski i Czech do NATO (obok Węgier) oznaczać też będzie faktyczne zniesienie specjalnego statusu militarnego, jaki na mocy układu „2+4” z 12 września 1990 r. posiadała obszar byłej NRD⁷⁰. Z tych to przede wszystkim względów zbieżność interesów

⁶⁷ A. Olechowski, *Przystanek Europa*. „Polityka” z 4 II 1995.

⁶⁸ Wywiad ze Zbigniewem Brzezińskim, „Le Nouvel Observateur” z 1-7 I 1998. W: „Forum” z 25 I 1998.

⁶⁹ D. S. Lutz, *Niemcy-Polska-Rosja wobec perspektyw bezpieczeństwa europejskiego*. W: *Niemcy-Polska-Rosja...*, s. 127.

⁷⁰ Szerzej zob. J. Drozd, *Status militarny obszaru byłej NRD a polityka zbliżenia do NATO*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/1994.

Niemiec i Polski w sprawie poszerzenia *NATO* na wschód była większa niż zbieżność interesów Polski z interesami wielu innych państw Europy Zachodniej. Wśród państw Europy Zachodniej największe poparcie polskich starań o przynależność do *NATO* deklarowali przedstawiciele rządu niemieckiego, mimo tego że wśród członków gabinetu kanclerza Kohla występowały w tej sprawie w pewnych okresach zróżnicowane stanowiska (np. między ministrem obrony a ministrem spraw zagranicznych). Dla RFN korzystniejsze jest mieć Polskę w charakterze *NATO*-wskiego przedpola niż sama pełnić taką funkcję. Friedbert Pflüger pisał: „Przesunięcie granic UE i *NATO*, na Wschód leży w interesie polityki bezpieczeństwa, a także gospodarczym Niemiec. Otwarcie *NATO* i UE zapewnia pokój w Europie. Chcemy być trwale otoczeni przyjaciółmi i partnerami, również na Wschodzie”⁷¹. W ocenie Ryszarda Zięby Niemcom zależy na tym, aby nie dopuścić do ewentualnego odtworzenia się w przyszłości antagonistycznego (potencjalnie agresywnego) systemu wzajemnej obrony na swojej wschodniej granicy⁷².

Niemcy były według wielu opinii „advokatem Polski w Europie” czy według innego określenia „promotorem spraw Polski w Europie” (ale nie tylko Polski). Taka postawa tylko w części wynikała z poczucia moralnego obowiązku, przede wszystkim jednak, z własnego interesu Niemiec, co rzutowało też na stałość tego poparcia. Jest to oczywiste i nie może dziwić. Interesy narodowe są przecież jednym z najważniejszych czynników motywujących działania państw na arenie międzynarodowej. Polska – mówił minister spraw zagranicznych Dariusz Rosati 24 maja 1996 r. w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej – przestaje być postrzegana w kategoriach emocjonalnych i heroicznych. W Europie mija euforia zrodzona na tle wydarzeń z lat 1989-1991; w polityce – zdaniem ministra Rosatiego – kończy się dominacja symboli i gestów, ich miejsce coraz częściej zajmuje trzeźwy rachunek zysków i strat⁷³. Podzielić należy opinię Christopha von Marshalla, że korzyści są u partnera motywem, na którym można polegać o wiele bardziej niż na poczuciu winy czy idealistycznym altruizmie⁷⁴.

Niezależnie jednak od motywacji szczegółowych, rząd Niemiec, w przeciwieństwie do rządów wielu innych państw Europy Zachodniej, w rozszerzeniu UE i *NATO* nie upatrywał zagrożenia swoich interesów, lecz szansę na lepszą ich realizację. W tym samym czasie większość Niemców odnosiła się z rezerwą do przystąpienia Polski do UE⁷⁵.

⁷¹ F. Pflüger, *Polska i jej przytroczenie do Zachodu...*, s. 19.

⁷² R. Zięba, *Międzynarodowe bezpieczeństwo Polski w przyszłych relacjach z Niemcami i Rosją*. W: *Międzynarodowa przyszłość Niemiec, Polski i Rosji*. Pod red. M. Dobroczyńskiego, Warszawa 1997, s. 159.

⁷³ Wystąpienie ministra spraw zagranicznych RP Dariusza Rosatiego..., s. 9.

⁷⁴ Ch. von Marshall, *Niemcy patrzą na Wschód*. „Przegląd Polityczny” nr 29/1995, s. 122.

⁷⁵ K. Kaiser, *Między normalnością a banałem...*, s. 20.

4. ZBIEŻNOŚĆ INTERESÓW POLSKI I NIEMIEC W KWESTII WIZJI MODELU BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO W POZIMNOWOJENNEJ EUROPIE

Rządy obu państw akceptowały zasadę (ideę) wspólnego bezpieczeństwa i niepodzielności bezpieczeństwa, wzrastającej współzależności państw w dziedzinie bezpieczeństwa (zarówno w jego wymiarze militarnym, jak i pozostałych) oraz stanowisko, że żadne państwo nie powinno umacniać swojego bezpieczeństwa kosztem bezpieczeństwa innych⁷⁶.

Mówiąc o środkach służących zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego przedstawiciele rządów Polski i Niemiec występowali generalnie przeciw takim środkom bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego, które tradycyjnie związane były z różnymi postaciami równowagi sił (np. sojusze i kontrsojusze, rywalizacja mocarstw, strefy wpływów, wyścig zbrojeń). Politycy obu państw opowiadali się za budową w pozimnowojennej Europie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa. Jego istotą jest dążenie do uzyskania względnie jednakowego poziomu i niepodzielności bezpieczeństwa europejskiego. Model kooperatywnego bezpieczeństwa międzynarodowego zakłada stopniowe tworzenie systemu współzależnych, współpracujących ze sobą i wzajemnie uzupełniających się instytucji (np. OBWE, UZE, PdP, NATO)⁷⁷. Tak Niemcy, jak i Polska najważniejszą rolę do spełnienia w budowie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie wyznaczały NATO. Przy tym aprobowały też kierunek przekształcania NATO z organizacji obronnej w główny element systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Ta ogólna wizja modelu bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie, dominująca w niemieckiej i polskiej myśli politycznej, zbieżna była z opracowywanym przez OBWE modelem wspólnego i kompleksowego bezpieczeństwa dla Europy XXI w.⁷⁸ Dostrzegać należy jednak różnice między modelem bezpieczeństwa międzynarodowego deklarowanym a realizowanym w praktyce. Niemcy starały się zachować otwartość na różne opcje bezpieczeństwa, w tym na wzrost znaczenia UZE. RFN opowiadała się za umacnianiem europejskiej tożsamości

⁷⁶ Szerzej zob. *Niemcy-Polska-Rosja...*; H. A. Jacobsen, *Vom Imperativ des Friedens. Beiträge zur Politik und Kriegsführung im 20. Jahrhundert*. Düsseldorf 1995, s. 444 i nast.; E. O. Czempiel, *Die Neuordnung Europas*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” nr 1-2/1997; J. M. Nowak, *Bezpieczeństwo europejskie po madryckim szczycie NATO. Polski punkt widzenia*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/1997; R. Kuźniar, *Zagadnienie bezpieczeństwa narodowego w polityce Polski*. W: *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku...*

⁷⁷ R. Kuźniar, *Zagadnienie bezpieczeństwa narodowego...*, s. 295.

⁷⁸ Zob. J. Czaputowicz, *Model bezpieczeństwa XXI wieku*. „Studia i Materiały PISM” nr 97/1995; M. Pietraś, *Pozimnowojenny paradygmat bezpieczeństwa in statu nascendi*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/1997; *Przyszłe bezpieczeństwo Europy – katalog problemów*. Referat Niezależnej Grupy Roboczej utworzonej pod auspicjami SIPRI. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1997.

w dziedzinie obrony, w której to strategii coraz większego znaczenia powinna nabierać UZE. Unia Zachodnioeuropejska w polityce niemieckiej uważana była za komponent obrony UE oraz środek prowadzący do wzmocnienia europejskiego filaru sojuszu północnoatlantyckiego. Natomiast w polskiej polityce zagranicznej nie przywiązywano zbyt dużego znaczenia do roli UZE w kształtowaniu bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie, skupiając główną uwagę na członkostwie w *NATO*. Niemcy i Polska zainteresowane były, choć w różnym stopniu, utrzymaniem politycznej i wojskowej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie, między innymi jako warunek przetrwania *NATO* i jako gwaranta europejskiego bezpieczeństwa i stabilizacji.

W działaniach Polski i Niemiec zmierzających do budowy nowego systemu bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie ważną rolę do spełnienia wyznaczono Rosji. Można było jednak zauważyć „większą wrażliwość” niemieckich grup rządzących niż polskich, na obawy, zastrzeżenia i postulaty rosyjskie. Politycy niemieccy prezentowali konsekwentnie pogląd, że dążeniom Polski do *NATO* sprzyjają poprawne stosunki polsko-rosyjskie. Podkreślali, że polskie dążenia do *NATO* muszą mieć na uwadze nie bezpieczeństwo „przed Moskwą”, ale „bezpieczeństwo z Moskwą”. Zachęcali, by Polska powiązała swoje zainteresowanie integracją z Zachodem z rozległą kooperacją z Rosją⁷⁹. Wskazywali, że również w przyszłości należy zachęcać Polaków do prowadzenia aktywnej polityki wschodniej, bo odpowiada to także polityce niemieckiej⁸⁰.

Politycy niemieccy eksponowali bardziej wyraźnie niż politycy polscy tezę, że bezpieczeństwo Europy nie jest możliwe ani bez Rosji, ani przeciw niej, a poszerzenie *NATO* nie powinno prowadzić do nowych podziałów w Europie⁸¹. Rosja – mówili – musi otrzymać miejsce w transatlantyckiej architekturze bezpieczeństwa, odpowiadające jej wielkości i wpływowi mocarstwa euroazjatyckiego. Stąd między innymi wynikała aktywność dyplomacji niemieckiej zabiegającej o podpisanie porozumienia „Karta *NATO*-Rosja” przed decyzjami *NATO* z lipca 1997 r. o zaproszeniu nowych państw (Polski, Czech i Węgier) do rozmów o członkostwie w *NATO*⁸².

⁷⁹ Sugestie takie pojawiły się między innymi w czasie wizyty prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w RFN w styczniu 1996 r. Zob. „Frankfurter Allgemeine” z 11 I 1996.

⁸⁰ F. Pflüger, *Polska i jej przytoczenie do Zachodu...; Polityka zagraniczna Niemiec w XXI wieku...*, s. 34 i nast.

⁸¹ H. Kohl, *Europa ist Kern unserer Außenpolitik...*; *Polityka zagraniczna Niemiec w XXI wieku...*; R. Seiters, *NATO i Unia Europejska 1997...*, s. 7 i nast.; Z. Mazur, *Niemiecka polityka wobec ZSRR/Rosji. W: Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej...*

⁸² Porozumienie między *NATO* a Rosją podpisane zostało w Paryżu w dniu 27 maja 1997 r. Zob. Akt stanowiący o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwie pomiędzy Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego i Federacją Rosyjską z 27 maja 1997 roku. W: *Polska-NATO. Wprowadzenie i wybór dokumentów 1990-1997*. Pod red. J. Stefanowicza, Warszawa 1997, ss. 221-233.

W polskich elitach politycznych wywodzących się z „Solidarności” oraz w polskich mediach z trudem uznanie zdobywał sobie pogląd, że w interesie Polski nie jest podtrzymywanie napięcia w stosunkach polsko-rosyjskich i wizerunku Rosji jako wroga. Trafna i aktualna w całej dekadzie lat dziewięćdziesiątych była opinia wypowiedziana przez Janusza Reitera w 1990 r., że „jednocząca się Europa wcale nie oczekuje, że zbliżając się do niej, oddalimy się od Rosji. Taka oferta Polski mogłaby ją tylko wprowadzić w zakłopotanie. Zachodnia Europa wcale nie chce pogłębiać w Rosjanach poczucia osamotnienia czy wręcz osaczenia. Dlatego z jej punktu widzenia nasza wartość jako partnera jest tym większa, im lepiej potrafimy sobie ułożyć stosunki z Rosją”⁸³.

Analizując politykę zagraniczną obu państw nasuwa się wniosek, że Niemcy bardziej niż Polska dążyły do stopniowego zintegrowania demokratycznej Rosji z Europą, do europeizacji Rosji. Zarazem po stronie niemieckiej zdawano sobie sprawę z olbrzymich trudności, jakie się z tym wiążą (np. stopień demokratyzacji w Rosji). Jednym z dylematów polityki niemieckiej wobec Rosji było też to, jak poszerzać *NATO* na wschód, by nie doprowadzić do nowych podziałów w Europie i powstania nowego systemu równowagi sił. Jeden ze środków przeciwdziałania temu widziano we wzmocnieniu roli OBWE. W tym też kierunku szły niemieckie propozycje na grudniowym szczycie w Lizbonie w 1996 r. utworzenia specjalnego gremium kierowniczego tej organizacji z udziałem Rosji. Jedną z form współpracy Niemiec z Rosją ma być „trójkąt” Paryż–Berlin–Moskwa, decyzję o powołaniu którego podjęto w 1997 r.⁸⁴

Różnice stanowisk między Polską a Niemcami w sprawie stosunków z Rosją dawały znać o sobie także w dwóch następujących kwestiach:

– wyjątkowej wrażliwości strony polskiej na stopień współpracy niemiecko-rosyjskiej (syndrom Rappallo); w wersji krańcowej były to obawy przed powstaniem nowej wersji osi Berlin–Moskwa. Po stronie polskiej uważa się, że członkostwo Polski w *NATO* znacznie zmniejszy obawy przed ewentualnością takiego scenariusza wydarzeń;

– zarzutów strony niemieckiej pod adresem polskiej polityki zagranicznej pełnienia roli swego rodzaju hamulca wobec stosunków niemiecko-rosyjskich (sami nie chcemy zbliżenia z Rosją i nie chcemy, aby do niego doszło z innymi państwami)⁸⁵.

Można jednak dostrzec, że w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych występowała w polityce zagranicznej Polski i Niemiec większa zbieżność stanowisk w ich polityce wobec Rosji. Było to związane po części z od-

⁸³ J. Reiter, *W niemieckim lustrze*. „Polityka Polska” nr 1/1990, s. 66.

⁸⁴ J. Urbanowicz, *Trojka*. „Wprost” z 21 XII 1997.

⁸⁵ J. Fischer, *Stosunki polsko-niemieckie po roku 1989 oraz ich znaczenie dla bezpieczeństwa Europy*. „Studia Polityczne” nr 5/1996, ss. 149-150.

chodzeniem przez Zachód od zbyt idealistycznej, w ocenie wielu analityków, koncepcji „strategicznego partnerstwa z Rosją” do koncepcji „pragmatycznego partnerstwa z Rosją”⁸⁶, a po części także z mniej emocjonalną polityką Polski wobec Rosji niż to miało miejsce w pierwszych latach dziewięćdziesiątych.

5. ZBIĘŻNOŚĆ INTERESÓW W TRAKTOWANIU PRZEZ RZĄDY POLSKI I NIEMIEC WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ JAKO WAŻNEGO ELEMENTU BEZPIECZEŃSTWA I WSPÓŁPRACY W EUROPIE

Stosunki bilateralne między państwami zawsze w stopniu mniejszym bądź większym wykraczają poza ramy kontaktów dwustronnych, wpływają na kształt środowiska międzynarodowego. Również stosunki polsko-niemieckie w okresie pozimnowojennym miały, podobnie jak w latach wcześniejszych, swoje implikacje dla kształtu środowiska międzynarodowego, przede wszystkim w wymiarze subregionalnym (Europy Środkowej), ale i regionalnym (europejskim). W warunkach kształtującego się nowego, pozimnowojennego ładu europejskiego, który charakteryzuje się m.in. większą możliwością wpływania na bieg spraw europejskich państw małych i średnich, w porównaniu do systemu jałtańsko-poczdamskiego, stosunki między państwami, które na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych odzyskały pełną suwerenność – zjednoczonymi Niemcami i Polską, wpływały nie tylko na sytuację w Europie Środkowej. Stanowiły również ważny element bezpieczeństwa i współpracy ogólnoeuropejskiej.

Niemcy i Polska, to dwa największe i najsilniejsze narody i państwa w Europie Środkowej. I już chociażby z tego tytułu ponoszą one największą odpowiedzialność za pokój i rozwój tej części kontynentu europejskiego, co rzutuje na sytuację w całej Europie. Przyjazna i pokojowa współpraca tych państw oddziałuje na państwa sąsiednie, dając przykład konstruktywnego współżycia.

W polskiej literaturze politologicznej wskazywano, że tak jak zbliżenie francusko-niemieckie i przewartościowanie wzajemnych stosunków między tymi narodami stało się kamieniem węgielnym integracji zachodnioeuropejskiej, tak oparcie stosunków polsko-niemieckich na nowych zasadach może i powinno stać się fundamentem procesu rozszerzania Wspólnot Europejskich i integracji całej Europy. Jednakże mimo dużego znaczenia stosunków polsko-niemieckich dla kształtu sytuacji w Europie, w polityce zagranicznej RFN stosunki z Polską nie miały podobnego ciężaru gatunkowego jak stosunki z Francją. Zbyt daleko idące analogie wyprowadzane ze stosunków niemiecko-francuskich do stosunków polsko-niemieckich nie wydają się zasadne.

⁸⁶ „Rocznik Strategiczny 1995/96”. Warszawa 1996, s. 203 i nast.

Bowiem obok wielu podobieństw występują też zasadnicze różnice, między innymi na tle odmiennych uwarunkowań historycznych, asymetrii potencjałów, wzajemnej atrakcyjności partnerów i in.⁸⁷

Politycy Polski i Niemiec podkreślali, że proces jednoczenia Europy na wschód od linii Odry jest niemożliwy bez dobrego polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Bez porozumienia i pojednania polsko-niemieckiego nie będzie zjednoczonej Europy⁸⁸.

Polska w latach dziewięćdziesiątych pełniła dostrzeganą w Niemczech i uznawaną, stabilizującą rolę w regionie. Polska zaś doceniała stabilizujący charakter aktywności RFN w regionie środkowoeuropejskim i jej pomoc w transformacji systemowej w tej części Europy⁸⁹. Było to tym istotniejsze, że motyw stabilności zajmował główne miejsce w polityce bezpieczeństwa narodowego zarówno Niemiec, jak i Polski. Stabilność w Europie rządy obu państw pojmowały szeroko: w aspekcie politycznym, bezpieczeństwa, gospodarczym i ekologicznym.

*

Nowe uwarunkowania wewnątrzpolskie, wewnątrzniemieckie i międzynarodowe, jakie powstały po roku 1989 oraz związana z tym intensywność i wielopłaszczyznowość kontaktów między Polską a Niemcami sprawiły, że zjednoczone Niemcy stały się najważniejszym partnerem politycznym i gospodarczym Polski. Podstawowe interesy obu państw wykazywały niespotykany dotąd stopień zbieżności. W pierwszej kolejności dotyczyło to poszczególnych aspektów wymiaru europejskiego ich stosunków wzajemnych. Ale i w tym wymiarze, obok daleko idącej zbieżności interesów Polski i Niemiec, występowały też między nimi różnice interesów i odmienne stanowiska.

Stosunki polsko-niemieckie w najbliższych latach będą coraz bardziej determinowane przez fakt członkostwa Polski i Niemiec w tych samych organizacjach (NATO, UE). Uczestnictwo Polski i Niemiec w tych samych strukturach bezpieczeństwa i strukturach gospodarczych otworzy nowy etap w relacjach polsko-niemieckich, który to etap, jeszcze bardziej niż do tej pory, określać będą ogólnoeuropejskie reguły gry. Ale zapewne także na tym nowym etapie stosunków polsko-niemieckich obok daleko idącej zbieżności interesów występować będą interesy odmienne czy wręcz sprzeczne.

⁸⁷ Zob. S. Parzymies, *Przyjaźń z rozsądku...*, s. 241 i nast.; Ch. Royen, *Zjednoczone Niemcy i ich sąsiedzi w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1997, s. 36; M. Stolarczyk, *Niektóre problemy w stosunkach polsko-niemieckich w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych*. W: *Stosunki polsko-niemieckie w okresie przemian ustrojowych w Polsce*. Pod red. P. Dobrowolskiego, Katowice 1997, s. 28.

⁸⁸ *Polska-Niemcy. Dobre sąsiedztwo...*, s. 122.

⁸⁹ Zob. J. Fiszter, *Stosunki polsko-niemieckie po roku 1989 oraz ich znaczenie dla bezpieczeństwa Europy*. „Studia Polityczne” nr 5/1996.